

**PRENUMERATA WYNOŚI:**

rocznie . . . 9 koron 20 gr.  
półrocznie . . . 4 „ 60 „  
kwartalnie . . . 2 „ 30 „

Numer pojedynczy 20 groszy.

Wszelkie korespondencje i przesyłki pieniężne adresować należy:  
**Redakcja „Podhalanina“**  
w Nowym Targu.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisów nie zwraca się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

# PODHALANINA

**Ogłoszenia „Podhalanina“**

przyjmuje Administracja w Nowym Targu. Geny ogłoszeń: Wiersz petitum 12 groszy, w rubryce „Nadesłane“ 20 groszy.

Załączniki do „Podhalanina“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzemplarzy.

Przy inserciach powtarzających się i stałych znaczny opust.

**Pismo polityczne i ekonomiczno-społeczne.**

**Wydawca i Redaktor kierujący: Feliks Doerfler.**

**Wychodzi co tydzień w każdą sobotę wieczór. Redakcja i administracja w Nowym Targu ul. Kościuszki.**

Prenumerować można w Redakcyi i w Biurze dzienników Wgo K. Stopińskiego, gdzie również pojedyncze numera można nabyć.

**Kalendarz.** 12. św. Pankracego. 13. N. 4 po Wielk. św. Serwac. NMP. Ł. 14. św. Bonifacego. 15. św. Zofii i 3 córek. 16. św. Jana Nepomucena. 17. św. Paschalisa wyzn. 18. św. Feliksa spowiedn.

## Wobec krachów.

Minęły bezpowrotnie czasy Raubritterów, godzących na mienie obywateli — w miejsce tych, że powstały zbrodnicze instytucje, które w nowoczesny sposób godzą na kieszeń łatwowiernych obywateli.

Pod płaszczykiem ustawy z 9 kwietnia 1873 r., wyrastają jak grzyby po deszczu w setkach rozsiadane po kraju stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze, które według brzmień ustawy i statutów mają obowiązek przychodzenia z pomocą tanim kredytem ludności potrzebującej a zarazem ułatwiają lokację kapitałów zaoszczędzonych przez bogatszych.

Ustawa normuje stosunek prawny członków a zarazem nakłada pewne obowiązki na tychże. Wobec tylu upadłości banków, towarzystw akcyjnych i towarzystw zaliczkowych — nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę członków towarzystw zaliczkowych na ważność podpisania kontraktu spółkowego, względnie na cyrograf deklaracją przystąpienia zwany.

Najglówniejszą rolę odgrywa tu tak zwana

**„Poręka członków.** Ustawa w §. 3. orzeka, iż stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze mogą być urządzane na podstawie nieograniczonej lub ograniczonej poręki członków, za zobowiązanie stowarzyszenia. W pierwszym wypadku ręczy każdy członek za zobowiązania stowarzyszenia solidarnie całym swym majątkiem (§. 53.) w drugim zaś do pewnej z góry oznaczonej wysokości, a więc w braku takiego oznaczenia nie tylko swemi udziałami, ale nadto dalszą kwotą w wysokości tych udziałów“ (§. 76.).

Organizacja stowarzyszeń różni się stosownie do tego, jakiego rodzaju przyjęto stowarzyszenie poręką, a zarazem pewne urządzenia na pozór identyczne, zupełnie odmienne przybierają znaczenie odpowiednio do rodzaju poręki.

Według brzmienia ustawy (§. §. 53. i 55.) odpowiadają członkowie za zobowiązania stowarzyszenia o tyle, o ile na pokrycie tychże w razie konkursu lub likwidacji nie wystarcza stan czynny majątku stowarzyszenia, z tą jednak różnicą, że w stowarzyszeniach z nieograniczoną poręką granice odpowiedzialności nie są oznaczone i mogą cały prywatny majątek członków pochłoniąć, gdy w stowarzyszeniach z ograniczoną poręką sięgają tylko do pewnej z góry w statucie oznaczonej wysokości.

Odpowiedzialność zaczyna się dopiero w razie konkursu (upadłości) „otwarcie konkursu do majątku stowarzyszenia nie pociąga za sobą konkursu do majątku członków“...

Dopiero po skończeniu konkursu są wierzy-

ciela stowarzyszenia uprawnieni... pociągać do odpowiedzialności pojedynczych członków“ (§. 60. ust.)

W razie gdy jakie Towarzystwo zaliczkowe popadnie w niewypłacalność, następuje tak zwany przymusowy rozkład niedoboru (executive Zwangsumlage), na pojedynczych członków, a zarządca masy konkursowej względnie komisja likwidacyjna może w drodze egzekucyi sądowej dopłaty ścigać.

W stowarzyszeniach z ograniczoną poręką odpowiadają członkowie tylko kwotą tą w jakiej obok udziału jeszcze dalszą kwotą statut postanawia (§. 76. ustawy). Członek odpowiada za zobowiązania stowarzyszenia nie tylko przez czas należenia do tegoż, ale jeszcze przez cały rok po wystąpieniu, jeżeli statut dłuższego terminu nie postanawia (§. 78. ust.).

Zasadniczą więc różnicę stanowi to, iż w stowarzyszeniach z ograniczoną poręką, pomimo zredukowania teje, wierzyciele mogą zostać niezaspokojeni, jeżeli straty do pokrycia na pojedynczych członków przypadające przenoszą statutem oznaczoną wysokość poręki, — w stowarzyszeniach zaś z nieograniczoną poręką wierzyciele muszą być najzupełniej zaspokojeni.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć tu o towarzystwach akcyjnych. Jeżeli ma być podjętem przedsiębiorstwo, którego koszta przewyższają siłę jednostki, to się powiada: przedsiębiorstwo wymaga takiego i takiego kapitału, obiecuje korzystne oprocentowanie — kto chce wziąć udział?

Tedy przystępują majątne osoby, posiadając

## Zmienne koleje.

P o w i e ś ć

przez  
**Wiktora Bojnarowskiago.**

ciąg dalszy.

Te i tym podobne wzmianki odczytywała w dziennikach Zosia, po kilka razy czytała jedno zdanie, śmiała się, cieszyła jak małe dziecko, obdarzone nową zabawką lub lalkami, a radość jej doszła do zenitu, gdy list od Edwarda, nadany w Monachium, potwierdził to wszystko. „Ze łzami w oczach“ pisał między innymi — „kreślę te słowa, prawie cudownie ocalony przyjechałem do Monachium dziś w południe. Poczciwi moi dawni profesorowie, z sędziwym Gottwaldem na czele, oczekiwali mnie na dworcu, profesor Gottwald wręczył mi wieniec z napisem: artyście — bohaterowi, jeden listek z tego wienca załączam Wam, moi drodzy“.

Zosia, czytając, ucałowała serdecznie przesyłany listek.

„Stęskniłem się za Wami bardzo, pragnę jak najprędzej powrócić. Obraz mego pędzla nagrodzony medalem złotym, który mi wręczyć mają jutro“. Dalej następował opis katastrofy, na końcu ścisłał wszystkich serdecznie, a pannę Zosię prosił, aby była spokojną, gdyż przeczuwa, że wiadomość o katastrofie, jeśli doszła przed jego telegramem, choć trochę zaniepokoić ją musiała, choćby ze względu na duety, chociaż te i bez jego osobnika w przyszłości mogły się odbywać — zaznaczył żartobliwie.

— Niedobry Edward, jak on może tak pisać — pomyślała i zrobiła minkę trochę zadąsaną, z czem jej było bardzo do twarzy. Chociaż główka, wsparta na śnieżno-białej poduszeczce, bolała ją jeszcze, a na ramię miała ciągle kompres z zimnej wody, wyglądała teraz tak powabnie, tak uroczo, że Edward, gdyby ją był ujrział, w tej chwili z pewnością byłby rzucił się przed nią na kolana i szeptał słowa miłości.— To przez Ciebie niedobry to skaleczenie na głowie — myślała. Zosia zrobiła sobie w ostatnich czasach małą licencję, mianowicie myśląc o Edwardzie, nie przychodził jej na myśl jako „pan“ Edward, tylko zwykły Edward. Oby jak najprędzej powrócił — to było teraz jedynem pragnieniem Zosi.

Nazajutrz po katastrofie Edward pożegnał się z uprzejmym właścicielem zajazdu, człowiekiem milej powierzchowności, o okrągłym jak kula białym brzusku i fajeczce na długim cybuchu. Zjadł śniadanie i pojechał fiakrem na kolej. Po miasteczku rozbiegła się była lotem błyskawicy wieść, że ocalony słynny malarz odjeżdża do Monachium; wiadomość tę ogłosili reporterzy miejscowych gazet i korespondenci dzienników stolicy, to też wielka ilość ciekawych zgromadziła się przed hotelem, gdy Edward miał wyjeżdżać, ciekawsze obywatelki miasta, które językiem swym robiły konkurencję miejscowym gazetkom, wypytywały woźnicę, czekającego na Edwarda fiakra, o bliższe szczegóły, dotyczące ocalonego; głos ich atoli był głosem wołającego na puszczy, bo furman na wszystkie pytania wrzeszczał tylko ramionami, nie nie odpowiadając. Fiakier odwiózł go do stacyi, położonej po za miejscem katastrofy,

skąd ruch pociągów odbywał się już prawidłowo. Wsiadł do pociągu, na granicy przesiadł się do innego pociągu, który go zawiózł do Monachium. Tam na dworcu spotkała go owacya. Gdy tylko miał chwilę wolnego czasu napisał list do oddalonych, do których tak szczerze, całym sercem przyłąnił. Pobyt w Monachium był dlań nieprzerwanym tryumfem, jednak tęsknota za ukochaną wzięła górę nad tem, co podnosiło jego ambicję i dumę, mimo protestów dawnych swych profesorów i kolegów, postanowił zaraz po otrzymaniu medalu powrócić tam, gdzie go czekało kochające serce, do swoich — do Zosi i drogiej.

Głęboko wzruszony, przyjął w dniu następnym z ręki prezesa wystawy złoty medal. W licach jego przebiegała się w tej tak uroczystej chwili skromność i jakiś dziwny obraz tęsknoty, co mu jeszcze więcej powabu dodawało. Profesor Gottwald nie posiadał się z radości, dzielił tryumf swego ucznia, wszyscy znajomi i profesorowie zatrzymywali go, ale on musiał spieszyć, bo tam w oddaleniu tęskniła za nim Zosia. Obraz miał pozostać jeszcze przez dłuższy czas na wystawie, wielki miłośnik sztuki, angił, Mister Stevenson, ofiarowywał nawet bardzo znaczną cenę za to arcydzieło, ale Edward wahał się ze sprzedażą, odstęki od kapitałów, wyłącznie jemu przez ojca zapisanych, wystarczały mu na wszystkie potrzeby, nie pragnął tysięcy, na razie przynajmniej nie miał chęci sprzedawać, zresztą i tak mógł go dać jeszcze na kilka wystaw i to mogło mu przynieść znaczne dochody; pozostało więc przy tem, że zarząd wystawy odesła obraz pod jego adresem.

C. d. n.

**C Z A S**

odnowić prenumeratę „Podhalanina“, która wynosi całorocznie 9 kor. 20 hal.

niezatrudnione kapitały i składają potrzebą sumę. Przy towarzystwach akcyjnych jest z góry oznaczona wysokość kapitału, od której egzystencja towarzystwa jest zawisła.

W stowarzyszeniach zaliczkowych występują osoby zabierają z sobą włożony kapitał, w towarzystwach akcyjnych wystąpienie odbywa się przez sprzedaż akcji (obligacji) komu innemu. Przy towarzystwach akcyjnych odpowiada akcja (kapitał) przy towarzystwach zaliczkowych osobistość członka. W towarzystwach zaliczkowych odgrywa więc rolę główną ilość i jakość członków, przeto potrzeba być bardzo ogólnym i mieć nieograniczone zaufanie do dyrektorów, którzy na czele instytucji stoją. — Z tego co powiedzieliśmy wynika jasno, że w instytucjach finansowych osoby kierujące muszą dawać zupełną gwarancję uczciwości, że wyborów na dyrektorów lekceważyć i na zgromadzeniach sobie nie można, a przeforsowanie osób przy wyborze przez krzykaczy (których nie brak) jest wprost zbrodnią popełnianą na ludzi. — O tem pomówimy później obszernie przedstawiając przykłady.

## E e h a.

„Słowo Polskie“ pisze: Szeroko i wysoko zaciągnęła śmierć kosą w tym roku. Cztery księża kościoła, osierocając swe stolice, położyło się w grobowcach murowanych. I łaciński i ruski obrządek straciły swych władcyków.

Wielka żałoba spadła na całe duchowieństwo w kraju, wielkie rozpamiętywanie długich, zasłużonych żywotów, niemała troska o przyszłość, jak i co dalej będzie.

Rozkołysały się dzwony po kościołach i cerkwiach — najwyżsi dostojnicy kraju poszli składać hold swój przy śmiertelnych szczątkach księży kościoła — rozspiewali się księża na nutę żałobnych psalmów — zatrzepotały w wietrze setki chorągwi, nieprzejrzane szeregi zakonów, młodzieży szkolnej, działwy zakładów dobroczynnych, ubogich babek i dziadków kościelnych szły za okrytymi kirem trumnami — cały aparat dostojności, godności, wysokości hierarchicznej został rozwinięty — i słusznie, bo kościół idzie w społeczeństwie na czele i siła a godność kościoła muszą być wysoko trzymane.

Czy i ile pociekło przy tem łez szczerego żalu z oczu wdów i sierót, ile zakrwawiło się serce ludzi ubogich, których już tylko miłosierdzie przy życiu utrzymać może — któż to policzy? Żadna statystyka tem się nie zajmie, bo to już nie należy do pompy pogrzebowej — w ciemni zostaną te łzy i westchnienia, jak niejedno dzieło prawdziwej dobroczynności.

Lecz skoro już dzwony przebrzwały i cześć zmarłym oddano, należy oko i myśl żywych skierować ku przyszłości.

Ze stolic biskupich i arcybiskupich zeszedli już ludzie wiekowi i schorziali. Działania pełnego żywotności, odmłodzenia i nowych kierunków, czego i kościołowi — acz na skale Piotrowej oparty — z biegiem wieków potrzeba — nie można się było po nich spodziewać. Może więc było więcej uspienia, więcej martwoty, lub fałszywych tonów energii, niżby to ze względu na ważność czasów było pożądane.

Każdy odczuwa też mimowoli, że z nowymi dostojnikami na stolicach biskupich winien wejść nowy duch i ruch — że w tem gorączkowym pragnieniu poprawy, odrodzenia, odzicia, którem całe społeczeństwo oddycha, nie może duchowieństwo stać biernie na uboczu — że ze stolic biskupich powinny spłynąć nowe, krzepiące hasła pracy nad poprawą doli narodu.

Jakież głosy dochodziły nas dotychczas ze stolicy metropolity łacińskiego we Lwowie lub biskupa z Tarnowa? Przedewszystkiem głosy walki z nieprzyjaciółmi kościoła. Lada zywse, boleścią lub goryczą zaprawne odezwało się o poprawę społeczną, potępiano jako zamach na wiarę katolicką, na kościół, jako bunt przeciw woli Bożej, która najlepiej sprawami świata kieruje. A w zapale wojennym przeoczono nieraz, gdzie jest istotne podżeganie ludu, zamach na podstawy budowy społecznej i powagę religii — a gdzie tylko krzyk boleści, wołający o większą sprawiedliwość ludzką i Bożą.

A zatem tylko walka z zapędami o poprawę społeczną, o podniesienie ludu i szersze uznanie praw jego — z zapędami może zanadto gorącymi i jaskrawymi, lecz odkrywającymi istotne rany społeczeństwa, które i władza świecka i duchowna powinny goić. A czyż po za tem negacyjnym działaniem, jest jaka wydatna, miłością kraju natchniona akcja dodatnia w zakresie stosunków społecznych?

Kto się wdaje w karcenie dążeń społecznych po za obrębem kościoła, ten powinien także starać się o poprawę doli społecznej. A tymczasem, pytajmy otwarcie: Czy biskupi dołożyli wszystkich starań, aby nieść i gruntować między ludem oświatę? Czy popierali żarliwie dążenia do mate-

ryalnego podniesienia ludu przez Kółka rolnicze, naukę rolnictwa, sklepiki wiejskie, spółki produkcyjne, przez podnoszenie drobnego przemysłu? Czy starali się kiedy wniknąć organicznie w wychowanie młodzieży rzemieślniczej po miastach, przez wzmacnianie w niej ducha bożego i dzielności osobistej w pracy?

Byli, są i będą gorliwi duchowni-obywatele, którzy z dobrej woli w każdym z tych kierunków zbawiennie działali i działać będą — lecz to działanie płynie z ich własnego natchnienia, a nie w ślad za wskazówkami z góry. Biskupi starali się może o wzmocnienie cnót kapłańskich i żarliwość duchowną swego kleru — lecz poprawa doli ludu, któremu dają duszpasterzy, nie była żywą ich troską.

Kraj ma jednak księży, którzy swe stanowisko i w kierunku obywatelskim dla dobra ludu użytkować umieją. W Korczyniu, w Glinianach, w Budzanowie zawdzięcza im tkactwo swe powodzenie — w Albigoj, w Milczycach spieszą w pomoc nędzy ludu szerzeniem przemysłu koszykarskiego, w niektórych szkołach zawodowych spełniają ofiarnie obowiązki kierowników, dbając o to, ażeby działwie z ludu dać nie tylko zasady religii, lecz także możność zdobywania chleba, o który coraz trudniej.

Jeżeli nowi księża kościoła wprowadzą w swe działanie mniej żywiołów walki z dążeniami do reformy społecznej, a więcej dodatniej troski o dolę powierzonych im ludu — to w narodzie będzie lepiej.

Wyklinać „zdrożne prądy społeczne“ jest niewątpliwie łatwiej, niż ocierać łzy nieszczęśliwych i nieść pomoc nędzy.

O każdym ze zmarłych dostojników kościoła mówią, że za życia ciepłą ręką wspomagał ubogich. Może to być zarówno żywa tradycja, jak i legenda.

Po ich zgonie jednakże, prócz drobnych datków na kościół, nie zostaje nic, co by świadczyło, że troska o przyszłość narodu, z którego wyszli i który ich wyniosł — stała u nich na pierwszym miejscu. A przecież schodzili do grobu nie bez zasobów, zbieranych za życia. O biskupie przemyskim wiadomo, że znaczną zostawił fortunę...

Kto podaje w wątpliwość prawa ludu do walczenia o lepsze warunki bytu — kto by go chciał mieć zawsze w zmierzchu półoświaty, uległym i przyjmującym w pokorze wszystko, co nań z woli Bożej i duchownych padnie — ten powinienby przynajmniej hojną ręką nieść mu pomoc w imię miłości bliźniego.

Czy dużo tej pomocy płynie od stolic biskupich, od duchowieństwa?

Oto garstka dat statystycznych w obrębie fundacji stypendyjnych naszego kraju. Na 185 fundacji, będących pod zarządem namiestnictwa, przypada tylko 14 na księży łacińskich, a 11 na księży ruskich; na 176 fundacji, będących pod zarządem Wydziału krajowego, przypada 17 na księży łacińskich, 3 na księży ruskich. Z biskupów jest jeden ks. Głowiński, sufragan lwowski, który tworzy fundację, lecz to są fundusze pojezuickie. Z długiego szeregu dalszych, jest jeden ks. Pukalski, biskup tarnowski i ks. Smugński, biskup przemyski obrz. gr. kat. — zresztą cisza. A pomiędzy fundacjami proboszczów jest wiele bardzo, drobnych, nie nie znaczących kapitałów zakładowych, widocznie uratowanych z rozbić...

Dzieło miłosierdzia chrześcijańskiego i troska o przyszłość kraju, przedstawia się w tych cyfrach bardzo skromnie. O wiele wybitniej wysuwa się naprzód karcenie „zdrożnych prądów społecznych“, gdzie w imię prawa i sprawiedliwości żąda się złagodzenia nędzy.

W żywej pamięci wszystkich są jeszcze urywki z listów ks. arcybiskupa Felńskiego, które *Słowo Polskie* podało. Kiedyż ten duch najwznioślejszego z kapłanów polskich i najzacniejszego z synów Ojczyzny, w imię ze stolic biskupich w Galicyi?

## Precz z autonomią powiatów!

Ciekawy objaw dążności wieców i zgromadzeń indowych i podnoszonych coraz więcej utyskiwań na autonomiczne rządy powiatów, mimowoli nasuwają nam pod pióro uwagi, które skreślić wypada. Od przeszło lat 30, jak doświadczenie nas uczy, nie możemy dopatrzeć się dodatniej działalności rad powiatowych, owszem, śmiało powiedzieć nam wypada, że rady powiatowe, to czysta zabawka szlachty, żadnej albo tytułów albo zysków osobistych. Sama instytucja rad powiatowych nakłada na najbiedniejszą ludność ogromne ciężary, a z takowej ani kraj, ani społeczeństwo nie odnosi żadnego pożytku i bez takowych możnaby się śmiało obejść.

W Galicyi mamy 74 rad powiatowych, których utrzymanie kosztuje rocznie 2 miliony koron. Niejeden z ciekawych zapyta: Cóż za

działania mają rady powiatowe? Głównym obowiązkiem rad powiatowych jest utrzymanie dróg powiatowych i kontrola majątków gminnych, tudzież inne drobne obowiązki, których zazwyczaj nie wykonują.

Pod względem dróg powiatowych, to są one w całym kraju poniżej krytyki, bo panowie inżynierowie rad powiatowych to zazwyczaj ludzie nie mający wyobrażenia o swych obowiązkach, nie technicy zawodowi, tylko zbankrutowani *szlagony*, którym — gdy swe majątki przetrwonili — potrzeba dać kawałek *łaskawego chleba*. Lustratorzy majątków gminnych, to ludzie zazwyczaj niedouczeni, źle płatni, zależni od panów sekretarzy, a zdolnych macherów wyborczych, muszą przymykać oczy na wszelkie łajdactwa wójtów i pisarzy gminnych, zadawalniają się położeniem swego podpisu w księdze kasowej, upominając wójta, aby w przyszłości było wszystko w porządku.

Rady powiatowe, są to instytucje dla rozbicia polityki przy wyborach, a gdyby tychże nie było, natenczas panowane kliki stańczykowskiej napewno by się skończyły. Dla zabawki panów muszą biedni ludziska opłacać tak znaczny ciężar dodatków powiatowych. Wobec takiego stanu rzeczy należałoby położyć kres tej drogiej zabawce, wszystkie agendy oddać starostwom, dodając jednego lub dwóch urzędników i położyćby się kres rabunkowej gospodarce, jaka oparowała tę wcale niefortunnie wprowadzoną władzę.

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Nowy Targ, d. 12 maja 1900 r.

**Zmarłychwstafa.** Obywatel tutejszy, Jędrzej Pajak, poślubił przed kilku laty piękną Magdę i wszystko byłoby w porządku, gdyby nie okoliczność, że Magda pokochała cygana, opuściła męża i poszła z nim w świat daleki. Długi czas o Magdzie nie było słyhać, aż przed trzema laty dano znać z Zakopanego Pajakowi, że jego żona jako cyganka zmarła. Pajak pojechał do Zakopanego, nie mogąc trupa rozpoznać, sprawił za 9 zł. pogrzeb i babsko pochował. Serce ludzkie jakkolwiek się starzeje, to jednak płonie miłością już bodaj z głupiego przyzwyczajenia. Widząc się osieroconym, postanowił Pajak ponownie się ożenić. Otrzymałszy z urzędu parafianego w Zakopanem metrykę śmierci Magdy, dał na zapowiedzi i dwie już zostały ogłoszone i gotowano się już do godów weselnych. Na jarmarku w Rabce ludzie z Nowego Targu ujrzeni z cyganami wędrującą nieboszczkę Magdę, zaczęli ją i opowiedzieli jej, że mąż jej się zenił. Magda nie w ciemnię bita przybyła do Jędrusia, pobawiwszy przedewszystkiem nową narzeczoną i przeskodziła ponownej żeniączce. — Z tego moraina nauka, że babsko i po śmierci opieki swej nad mężem nie chce się wyrzec.

Nowa moda wkradła się przy ukłonach mężczyzn w Wiedniu. Obecami uderza się mocno, tak jak wojskowość przy *salutyrce* używa.

**Brakowi światła elektrycznego** w Nowym Targu chciał zarządzić burmistrz p. Mikołaj Halikowski, a będąc nader oszczędnym gospodarzem grosza publicznego, postanowił zakupić tanim motorem parowym. Gdy taki motor jest nader kosztowny, przeto p. Halikowski nawiązał stosunki z firmą węgierską z Budapesztu, mającą w Łopusznej tartak parowy, a po zwinieniu tegoż wywieść miano motor do Aradu. Po wielkich targach zgodził p. H. maszynę za 3000 złr., to jednak niepodobno się radnemu p. Herzowi, który chciał nabyć inny motor, aby następne przy nim coś od miasta zarobić i dokłada ponoś staran, aby rada gminna ciężaru 3000 złr. na się nie przyjęła. Tego rodzaju postępowania ojca miasta, nie możemy pochwalic. Pan Halikowski nie należy do naszych przyjaciół politycznych, jednakowoż nie godzi się klasie zapory w staramach jego około dobra miasta.

Wróżka G. w Nowym Targu nie źle robi interes. Pannie, nawet z dobrem wychowaniem, udają się do niej, aby im z kart powiedziała, czy mąż ją kocha, lub czy też nie ma z boku jakiejś *dulciami*. Bawy i chłopci garują się do niej, aby im przepowiedziała o zgonie i wyniku procesów prowadzonych. Nie dźwimy się ciemnemu ludowi, że w gustu wierzy i bańce groszem napycha kieszek, ale wy inteligentniczki, to przecież wstyd i hanba!

**Awantura.** W dniu 7 b. m. pijani chłopci w sieni hotelu Herza wszczęli ogromną bójkę, której kres położyła policja.

**Sprawa o Morskie Oko** tłucze się jak *Marek* po *prekcie*. Otóż na ostatniej sesji Sejm wskutek interpelacji posłów uchwalili jednogłośnie wezwać rząd o koncowe załatwienie tej prekacej sprawy. Czy Węgrzy zasypialiby podobną sprawę? U nas jakoś ślamazarno wszystko idzie. Za wiele biurokracyi.

**Redaktor „Monitora”** p. Ernest Teodor Breiter we Lwowie został przez Dra Tobiasza Aschkenazego, adwokata i Jana Stapińskiego, posła do Rady państwa, zaskarżony o obrazę czci, popełnioną drukiem.

W dniu 1. bm. zakończyła się rozprawa, która trwała 6 dni, uwolnieniem p. Breitera, tudzież zasądzeniem skarżących na ponoszenie kosztów rozprawy. Sąd obywatelski, składający się z przysięgłych, nie potrzebuje się kępować paragrafami, lecz sumieniem — to jest jeszcze szczęście, że sprawy prawosądzą ludzie niezawisli.

**Dr. Kazimierz Nowotny**, adwokat nowotarski, wniósł na naczelnego naszego redaktora, p. Feliksa Doerflera, aż kilka skarg prasowych za to, że tenże w piśmie *Podhalanin* umieszczał artykuły, obwiniające Dra Nowotnego o pogardliwe przyimoty i pogardliwy sposób myślenia, wystawiał też na publiczne pośmiewisko, bez przytoczenia faktycznych okoliczności, bądź też zarzucał mu publicznie drukiem nieuczciwość. Rozprawa prasowa ponoć nie da na siebie długo czekać, a redaktor p. Doerfler będzie miał sposobność dać otwarcie przed liczną publicznością dowody prawdy na to, co pisał w swem piśmie. Pismo nasze narobiło ludziom dość złej krwi, a jednak wytknięty cel krytyki stosunków społecznych i osób wpływowych piętnowania nadużyć, nie odstraszy nas od odstąpienia z drogi prawdomówności. Ten kto kocha tylko społeczeństwo i życzy mu jak najlepiej, ten musi być prawdomównym. Klika możnych, potężnych i wpływowych osób, a wrogów naszych, nie śmie święcić tryumfu, a redaktor nasz, gdyby męczarniami i torturami był dręczony, wytrwa na stanowisku, jako dzielny obrońca ucisnionych i krzywdzonych. Miarka naszej cierpliwości już się przebrała, a więc ktoś z nas wychylić musi kielich goryczy.

**Zamaoh na życie ludzkie odkryto** w Nowym Targu. Przed kilkoma dniami spostrzegła służba kolejowa, że na szynach kolejowych pomiędzy Szafarami i Nowym Targiem ponakładła jakaś zbrodnicza ręka kamienie, tak, że w razie, gdyby pociąg nadszedł, mogłoby nastąpić wykoślenie pociągu. Tą sprawą zajęła się energicznie żandarmeria, wytropiła i aresztowała sprawców. Sąd tutejszy pewnie przykładnie ukarze złoczyńców.

**Samuel Gutfreund**, piekarz tutejszy, widocznie nie przestrzega czystości w swej piekarni. Żołnierz tutejszej załogi artylerii kupił sobie u Gutfreunda chleb, w którym znalazł pluskwy. Sprawę tę oddał komendant placu c. k. Starostwu wraz z chlebem i doniesieniem, które spowodowało ukaranie bezprzykładnego niechlujstwa i niedbalstwa.

**Dr. Danielak** jest stanowczym przeciwnikiem towarzystw zaliczkowych, które uważa za gniazda i rozsądni lichwy i tajdactwa. Ba i czy nie ma słusznie? To cud, jeżeli która kasa zaliczkowa odpowiada swemu zadaniu. Zazwyczaj na wygórowaną ambicję lub obłąd wietkości cierpiące osoby, płodzą tego rodzaju instytucje finansowe, grupują około siebie ludzi sobie powolnych, starają się klientów swych wprowadzić w stosunek zależności, a potem co? Kradną, fałszują bilansy, wysokimi rzekomymi dochodami kasy i dywidendami tumanią łatwowiernych, nakłaniają do skądania krwawo zapracowanego grosza, a następnie doprowadzają członków swych do ruiny zupełnej majątkowej.

**Morderstwo.** Jan Jamrych, włóścianin z Skrzybnego, zamordował w dniu 29. kwietnia swą własną żonę.

**Dzieciobójstwo.** Marya Fudala z Nowego Bystrego podczas pobytu jej męża w Ameryce, powiła dziecię, które udusiła, sama zaś uciekła w świat. Dochodzenia sądowe w toku.

**Rozwiązanie parlamentu.** „*Neue freie Presse*” donosi, że wobec obstrukcji czeskiej nastąpi rozwiązanie parlamentu, lecz dopiero po zamknięciu sesji delegacji. Wobec tego, należy zwrócić baczną uwagę na ewentualne rozpisanie się mające wybory i rozglądanie się za odpowiednimi kandydatami na postów.

**Majówka.** Grono ludzi zajmuje się ponoć urządzeniem ogólnej majówki, przystępnej dla wszystkich. Brak, a raczej rozwiązanie muzyki strażackiej, czy tam miejskiej, zorganizowanej przez komisarza rządowego daje się miastu dotkliwie uczuć. Możeby rada miejska zajęła się tą kwestyą. Ziośhwi twierdzą, że na majówkę sprowadzoną zostanie muzyka cygańska z Węgier, tak jakby nam naszych cyganów do eksploatacji naszych kieszeni zabrakło.

**Wojsko.** W dniu 17. b. m. przybywa do nas artyleria celem odbycia ćwiczeń na strzelnicy z dział obłężniczych.

**Wieści** dotąd przez nas nie sprawdzone krążą po mieście, że budowa kolei Nowy Targ-Suchahora została zatwierdzona na usilne naleganie rządu węgierskiego.

**Kalendarz Podhalanin** na rok 1901 wyjdzie jako drugi rocznik. Zgłoszenia na anonsy i reklamy kupieckie przyjmuje administracja naszego pisma.

**Kenfiskata.** Tygodnik samborsko-drohobycki Nr. 15 z dnia 6 bm. został za artykuł „Wylazło sztydo z werka” skonfiskowany.

**Dzuma.** Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwami handlu i skarbu, zakazało importu pewnych towarów z Egiptu, z powodu wypadków dzęny zaszyłych w Port Said.

**O gwałt publiczny** w Nowym Sączu prokuratora państwa wygotowała już akt oskarżenia przeciwko znanym sprawcom rozruchów antykatolickich. Z 200 napastników jest jednak oskarżonych tylko siedmiu rzeźników żydowskich, jako głównych kierowników napadu na kahał, a oskarżenie wystosowane jest w kierunku zbrodni gwałtu publicznego z zacytowaniem kary od roku do 6 lat ciężkiego więzienia. Rozprawa odbędzie się już przed nową kadencją sędziów przysięgłych.

**Wiec polak.** Przed paru tygodniami zawiązał się w Krakowie komitet kobiet, który korzystając z uroczystości jubileuszowych Uniwersytetu Jagiellońskiego, b. r. krząta się około Wiecu Polak o celach uspołeczniających - narodowych. Staraniem komitetu jest zgromadzić na wiec jak największą ilość kobiet wszystkich sfer i stanowisk. Aby dać im pod hasłem uczczenia królowej Jadwigi i fundatorki wszechbłocy krakowskiej wzajemnego porozumienia się i nakreślenia programu dalszej działalności narodowo społecznej na podstawie wniesionych i przyjętych uchwał.

Bliższe szczegóły, odezwy zapraszające, oraz program wiecu ogłoszone będą później.

**Z Nowego Sącza.** Z dniem 1 maja powstały u nas dwa nowe pisma: tygodnik *Głos Podtatrzanski* i dwutygodnik *Gazeta pocztowa*. Obydwa mają szeroki zakres działania, pierwsze w kierunku społeczno-politycznym, drugie w ściśle fachowym, dotyczącym ruchu pocztowego. Gdy do tego dodamy *Szkolnictwo*, organ nauczycielski, *Związek chłopski*, pismo ludowe i od 1 lipca b. r. wznowie się mający tygodnik lokalny *Sądcezanin*, będzie miasto nasze miało pięć pism, a więc nie będzie najpodlejszem między miastami galicyjskimi.

**Defraudacye ekspedytora pocztowego** w Myślenicach. Z Myślenic donoszą, że tymi dniami uciekł z posady swej ekspedytor pocztowy, Józwiński. Miał on się przenieść w Myślenic na inną posadę, ale zamiast tego wyjechał do Ameryki, skąd napisał list, aby sobie poszukali, co brakuje na poczcie, bo on się więcej nie pokaże w Galicyi. Ewentualne braki wykryje dopiero komisya, która zjechała do Myślenic.

**Nieludzkość kapłańska.** W Trembowli jest proboszczem, zuany dobrze i we Lwowie, ks. kanonik *Korzeniowski*. Przed trzema laty sprowadził on z Rosyi swego szwagra, p. *Szelągowskiego* obietnicą, że wydzierżawi mu na cały przeciąg swego proboszczowania w Trembowli, folwark Chatki i to po cenie (za morg) niższej niż 10 zlr. Szelągowski, licząc na słowo kapłańskie, porzucił stałą posadę administratora dóbr i przeniósł się w trembowelskie, by objąć gospodarstwo.

Jak długo ksiądz szwagier czuł u siostry grosiwo, tak długo zwlekał z zawarciem formalnego kontraktu, z chwilą zaś kiedy Szelągowski wyekspensował się do ostatniego grosza i ks. kanonik zmienił taktykę. Wypowiedział sądownie dzierżawę szwagrowi i w sam *wielki czwartek wyrzucił własną siostrę* z drobnymi dziećmi na ulicę. Jak to nieludzkie postępowanie oddziaływać musiało na widzów, wystarczy zaznaczyć, że urzędnikowi sądowemu, przeprowadzającemu ekzekucyę — lzy w oczach blyszczały...! Dla dokładności dodajemy że probostwo przynosi ks. Korzeniowskiemu około 50.000 koron rocznego dochodu!

Kapitan to — czy...? niech czytelnicy osądzą. (Monitor).

**Wynalazki Szczepanika.** W lokalu Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie odbyło się wczoraj posiedzenie syndykatu, mającego się zająć nabyciem i eksploatacyą 6 patentów tkackich Szczepanika w monarchii austro-węgierskiej. Przewodniczył prezes Julian Tokoczko. Syndykat zawiązał się w formie spółki komandytowej. Spółce da Bank firmę. Jeden udział kosztować będzie 2000 koron.

Spółka w najkrótszym czasie przystąpi do budowy warsztatu celem eksploatacyi pierwszego patentu, to jest wyrobienia wzorów. Zaraz potem eksploataowane będą dwa dalsze wynalazki Szczepanika. Spółka zawiązała się z kapitałem 800000 kor. Wolnych udziałów jest jeszcze 30. Ostateczne ukonstytuowanie się spółki i zamknięcie listy komandytowej nastąpi dnia 28 maja. W Brukseli odbyło się 3 b. m. pierwsze walne zgromadzenie towarzysza akcyjnego dla eksploatacyi wynalazków Szczepanika. Kapitał tow. wynosi 2.300.000 m.

## Rozmaitości.

**Historyczna kołyska** księcia Reichstadu, syna Napoleona I., stała się świeżo kolebką... wystawy retrospektywnej w Paryżu. Rzecz miała się tak: Cain, dyrektor muzeum Carnavalet'a, powziawszy pierwszą myśl podobnej specjalnej wystawy —

zwrócił się do możnych posiadaczy dzieł sztuki z epoki napoleońskiej, aby niemi obesłali wystawę. Ci jednak, obawiając się powierzać swe skarby sztuki wystawie, dali wymijające odpowiedzi. Wtedy zwrócił się komitet do cesarza austriackiego z prośbą o przystanie na wystawę historyczną kołyski księcia Reichstadu.

Pośredniczył w tem hr. Perigord-Telletrand przez najw. podkomorzego hr. Traun Abensberga. Cesarz austriacki bez wahania dał zezwolenie i nakaz wysłania historycznej kołyski do Paryża. Dobry ten przykład i dowód zaufania podziałał tak zachęcająco, że komitet wystawy, który był początkowo w tak fatalnem położeniu, został wprost zarzucony zgłoszeniami posiadaczy dzieł sztuki, tak, że ich pomieścić nie jest w stanie. Dnia 25 bm. przybyła do Paryża słynna kołyska, której towarzyszył z dworca kolei na plac wystawy dr. List, kustosz cesarskich muzeów wiedeńskich. Po wypakowaniu znaleziono, że przedstawia się wspaniale, aż za bogato. Był to dar miasta Paryża dla cesarza Napoleona i cesarzowej Maryi Ludwiki z okazji urodzin następcy tronu. Z kołyską przybyła też malutka karetka, w której mały książę przejeżdżał się po parku Schönbrunn. Oba przedmioty obudziły w Paryżu niebyszące zainteresowanie.

## GWIAZDKA.

Tam na niebie lazurowem  
Gwiazdek krocie świecą,  
I w mem sercu rozkochanem  
Zar miłości niecą.  
Szukam gwiazdki swej kochanej,  
Patrzę dookoła,  
Może oczkiem mrugnie na mnie,  
Może mię zawoła.  
Gwiazdko droga — ja usycham  
Za tobą z tęsknoty,  
I bez Ciebie już do życia  
Brakło mi ochoty.  
Wzrok wyteżam — ja Cię szukam  
Gwiazdko ma po niebie,  
Chcę Cię zoczyć, bo me serce  
Przylgnęło do Ciebie.  
Gdzieś ty gwiazdko? gdzieś ma droga,  
Ześ mi z nieba znikła;  
Czyliś może już do kogo  
Sercem swem przywykła?...  
O nie znajdziesz gwiazdko droga  
Serca wierniejszego,  
O nie znajdziesz tej miłości,  
Co u serca mego!...  
Może kiedyś pamięć Twoja  
O mnie też odżyje,  
Lecz zapóźno! — Mię tęsknota  
Już w mogile skryje.  
A ty będziesz gwiazdko nadal  
Bując znów po niebie,  
Lecz me serce nie zatęskni  
Z mogiły do Ciebie....

Nowy Targ w maju 1900.

Diuido.

## Odpowiedzi Redakcyi.

**Obywatelowi z pod Kótek.** Styszeliśmy, że głupcy pędzą w swym zapale jak te barany na oslep. On pozujący na uczonego, nadepty i napuszony, maszeruje sam jak rak tyłem do kanału. Przebiegła wprawdzie bestya, ale i my nie bici w ciemni! Protekcyę ojca bardzo porządnego człowieka chce nadużyć do tajdactwa, ale Pan Bóg da, że prawda wyjdzie na jaw, a lud dowie się coś ciekawszego z księgi tajemnic.

**L. K.** On nie jest szpiegiem rosyjskim! Batuszki by się nim brzydzyli nawet. Jordanowska pani miała z nim znajomość jeszcze za czasów życia męża. Ze on ją odwiedza to wiemy, nie chcemy teraz ruszać spraw, a gdyby przeciw nam występował, to skandal opublikujemy.

**Akcyonaryuszowi.** Długiego robienia interesów nie przewidujemy, wycofanie pieniędzy przed upadłością leży w pańskim interesie. Bierz dokąd dają, aby za późno nie było. Czyś pan nie o krachach nie słyszał, gdzie akcyje potem szły na makulaturę.

## OGŁOSZENIE.

Na zasadzie postanowień ustawy z dnia 30. marca 1888. Dz. u. p. Nr. 33. wzywa podpisany Zarząd powiatowej kasy chorych wszystkich pracodawców, aby obowiązkowi zgłoszenia pracujących do dni ośmiu zadość uczynili, gdyż inaczej narażą się na kary przepisane §. 67. ustawy.

W interesie samych pracodawców leży należyte zgłoszenie przyjętego do pracy, jakoteż wymeldowanie pracującego gdy pracę opuszcza. Odmienne druki otrzymać mogą interesowani w Biurze kasy chorych bezpłatnie.

Zatajenie robotników, jak również zapodanie fałszywe wysokości wynagrodzenia przez pracującego, pobieranego, w gotówce, naturaliach, pomieszaniu i wikcie, będą przez Światne c. k. Starostwo karane. Zgłoszenia tedy muszą dokładne daty wykazywać.

Nowy Targ dnia 10 maja 1900 r.

Zarząd powiatowej Kasy chorych  
w Nowym Targu.

### Nowość!

Przesyłka krawatów najnowszych fasonów nadeszła —  
z Paryża!!!

Dobrowe zabawki dziecinne, mogą zaspokoić nawet najwybredniejszy gust naszych miłośników.

Zamówienia załatwiam odwrotną pocztą.

Dotąd nie bywało!

Polecam się jak dotąd Sztownej  
P. T. Publiczności  
Z poważaniem  
Jakób Mastbaum  
w Nowym Targu (Rynek Lina A-B)

Ceny zadziwiająco konkurencyjne!

## PRACOWNIA STOLARSKA

Antoniego Piechnika

w NOWYM TARGU (przy ul. Ludzimińskiej)

wykonuje wszelkiego rodzaju roboty w zakres stolarstwa wchodzące jako to: roboty meblowe, fabryczne, kościelne, urządzenia młynów, urządzenia sklepowe i wystawowe, skład trumien miękkich, dębowych i metalowych. Roboty wykonuje według wzorów lub na żądanie wysyła rysunki. Zamówienia wykonuje się punktualnie, jak również poręcza się za doborowy materiał.

☛ Ceny konkurencyjne. ☛

### Drobne ogłoszenia.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić P. T. Publiczności, iż od dnia 1. kwietnia 1900, przyjmować będę wszelkiego rodzaju futra w przechowanie przez lato, poręczając zarazem z całą sumiennością za oddane mi w przechowanie rzeczy zimowe, przy czem nadmieniam, że rzeczy te asekurowane będą od ognia, jakoteż od zniszczenia przez robactwo w jednym z pierwszorzędnych towarzystw asekuracyjnych. Z poważaniem

Jan Śliwa,  
właściciel Zakładu krawieckiego  
w Nowym Targu.

**Mężczyzna** w średnim wieku, żony, bezdzietny, biegły w języku polskim i niemieckim, z egzaminem buchalterskim, obznajomiony wszechstronnie z manipulacją, **poszukuje zaraz posady** przy jakim Zakładzie kąpielowym, lub gdzieindziej, jako sekretarz, zawiadowca itp. Łaskawe zgłoszenia do Redakcji „Podhalanina“ pod adresem, „Sekretarz“

Jakim sposobem panie zatrzymują piękność?

Najpewniej przez pielęgnowanie twarzy  
**LEICHERERA**

pudrem tłustym i pudrem „Iris“.

Słynne te pudry do twarzy używane bywają z zamiłowaniem przez panie z najwyższych kół towarzyskich i przez najpierwsze artystki, ponieważ nadają skórze wygląd młodzieńczy i kwitnący i nie widać, że się jest upudrowaną.

Pani Adelina Patti od lat 20 sprowadza puder Krem-Patti i szminki od L. Leichnera i we wszystkich listach z zamówieniami, które mogą być każdemu okazane, wypowiada swoje nadzwyczajne zadowolenie z tego, że nigdy nie znalazła lepszych fabrykatów i tymi się zawsze z przyjemnością posługuje.

Do nabycia w handlu „pod Orłem polskim“ K. Stopińskiego w N. Targu.

Tamże do nabycia „mydło lilijowe“ dla Pań, najprzedniejsze perfumy francuskie i angielskie. Flakonik francuskich perfum fiołkowych (verra violeta) 18 cent.

### Dział informacyjny i adresowy.

#### Kupcy i przemysłowcy w Nowym Targu.

Karol Stopiński, Handel towarów mieszanych (Rynek).  
Henryk Jurkiewicz, Handel towarów mieszanych (Rynek).  
Joachim Silbering, Handel szkła, porcelany, lamp i skład mebli (Rynek).  
Herman Teichner, Handel towarów korzennych, mąki, szkła i żelaza (Rynek).  
Jakób Mastbaum, Handel towarów mieszanych i hurtowny skład nafty i olei mineralnych (Rynek).  
Ignacy Bernhaut, Handel towarów żelaznych, urządzeń kuchennych i skład maszyn rolniczych (Ulica Ludzimińska).

#### Przemysłowcy i rękodzielnicy.

Jan Śliwa, właściciel Zakładu krawieckiego (ulica Ludzimińska).  
Wojciech Walicki, pracownia obuwia (ul. Kościelna).  
Dawid Fischer, zegarmistrz i skład jubilerski (Rynek).

#### Propinacya miejska

poleca wódki najlepszej jakości.

#### Restauracye.

Jan, Drabik, Restauracya i Kawiarnia, doborowa kuchnia i trunki (Rynek)

#### Instytucye finansowe.

Towarzystwo zaliczkowe w Nowym Targu (Rynek).

#### Hotele.

Hotel Herz, w Nowym Targu (Rynek).

#### Lecznice.

Zakład wodolecznicy Dra Chramca w Zakopanem.

### Tanie jak barszcz!

### A skuteczne.

**Zaprowadzamy nowość! Z dniem dzisiejszym otwieramy w naszym piśmie osobny dział informacyjny, w którym za opłatą 2 koron rocznie, zamieszczamy będziemy adresy firm kupieckich, rękodzielników i przemysłowców tak w Nowym Targu, jakoteż i na prowincyi. Początek zrobiony, — upraszamy o liczne zgłoszenia.**

Administracya.

### Ja Anna Csillag



z moimi 185 cm. długimi obrzytmymi włosami Loreley, otrzymałam takowe po 14-miesięcznym użyciu wynalezionej przezemnie pomady. Pomada ta, uznana została przez najślawniejsze powagi lekarskie jako jedyny środek przeciwko wypadaniu włosów do spowodowania porostu i do wzmożenia korzenia włosowego. U mężczyzn wywołuje ona pełny i silny zarost już po krótkim użyciu i nadaje tak włosom brody jak głowy naturalny połysk i gęstość, jakoteż zachowuje włosy przed wczesnym siwieniem aż do późnego wieku.

Cena jednego słoika 1 złr., 2 złr., 3 złr., 5 złr.

Wysyła pocztą codziennie za poprzednim wysłaniem należytości albo za zaliczką na cały świat, z fabryki, do której wszelkie zamówienia adresować należy.

Anna Csillag.

Wiedeń, I, Seilergasse, 5.

Ochronna marka:

**Kotwica.**  
**Liniment. Capsici comp.**

z apteki Richtera w Pradze, uznane jako znakomite uśmierzające nacieranie; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego powszechnie ulubionego środka domowego

należy zawsze żądać tylko w butelkach oryginalnych z naszą ochronną marką „Kotwica“ z apteki Richtera i z przeczornością uznawać tylko butelki z tą marką jako wyrób oryginalny.

Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.



Proszę żądać wszędzie

### Wody sodowej i lemoniady

gazowej z chemicznie czystego kwasu węglowego robionej z fabryki

### „Tatrzański Zdrój“

H. Jurkiewicz w Nowym Targu.

Zwraca się uprzejmie uwagę na napis wyryty na szybie „Tatrzański Zdrój“, H. Jurkiewicza. Pp. restauratorom i szynkarzom polecam moją higieniczną wodę sodową i kwas węglowy do piwa po cenie najniższej. Kaucya na syfon i Korona na flaszkę 20 halerzy.

**Gospodyni** znająca się na gospodarstwie domowym i wiejskim, wdowa, miłej powierzywości, inteligentna, licząca lat 30, — z ładnym piśmem, biegła w rachunkowości, poszukuje zaraz posady na wsi lub w mieście, na plebanii, lub jako sekretarka, kasyerka, zarządczyni w jakim zakładzie kąpielowym albo też do towarzystwa jakiej pani lub nadzoru dzieci.

Zgłoszenia w Administracyi „Podhalanina“.

**T**erena wapienne, przy stacji kolejowej są zaraz do sprzedania lub wdzierżawienia. — Zgłoszenia w administracyi „Podhalanina“ w Nowym Targu.

### Dwór murowany

niegdys własność hr. Branickich, składający się z 8 pokoi, piwnic, budynków gospodarskich, z ogrodem przeszło morg oparkanionym i 1/4 morga lasu szpilkowego na wierzchu widok ładny na Tatry, odstacyi kolei 3 kilometry oddalony, jest do sprzedania. Władność Huntysk Facanower w Czarnym Dunajcu.